

Blair nie krytykuje Saudyjczyków, bo robi z nimi interesy

1 maja 2016

Jak podał „The Guardian”, były brytyjski premier Tony Blair zarobił w latach 2010-2011 ponad 380 tysięcy dolarów za wprowadzenie na rynek chiński firmy z Arabii Saudyjskiej. Współwłaścicielem firmy jest syn ówczesnego króla tego kraju.

Według kontraktu, który miał pozostać poufny, Blair otrzymywał 41 tys. funtów miesięcznie plus dwa procent od każdej transakcji przez siebie zainicjowanej. W dokumentach, do których dotarł „Guardian”, nie ma jednak wzmianek o takich transakcjach. Ich zawieranie przy udziale Blaira byłoby przypuszczalnie nielegalne, ponieważ Blair nie ma uprawnień, wymaganych w Wielkiej Brytanii do inicjowania tego typu transakcji. Wolno mu tylko „otwierać drzwi”, czyli doprowadzać do skontaktowania się stron. Blair doprowadził do spotkań właścicieli saudyjskiej firmy PetroSaudi z wysokimi urzędnikami chińskimi, w tym obecnym ministrem finansów. W Arabii Saudyjskiej uzyskał dostęp do rodziny królewskiej łącznie z królem Abdem. Według „Guardiana” wszystkie działania Blaira były legalne.

W czasie, gdy reprezentował firmę saudyjskiego księcia, Blair był wysłannikiem Unii Europejskiej na Bliski Wschód, z zadaniem doprowadzenia do rokowań pokojowych między Autonomią Palestyńską a Izraelem. Działania te nie przyniosły rezultatu. Blair twierdzi, że nie było żadnego konfliktu interesów między jego rolą lobbysty dla książęcej firmy a rolą pokojowego wysłannika Unii, chociaż jako wysłannik musiał również odbywać rozmowy z władzami Arabii Saudyjskiej.

W opublikowanym niedawno [tekście o zwalczaniu islamizmu](#) Blair

uznał Arabię Saudyjską za sojusznika w tej walce, pomimo rozpowszechniania przez ten kraj na świecie wahabizmu, fanatycznego nurtu islamu, ideologicznie identycznego z poglądami Państwa Islamskiego – tyle, że nie głoszącego zbrojnej walki z Zachodem. Blair jest też twórcą ważnego ośrodka badającego współczesny terroryzm religijny, głównie islamski, Centre on Religion and Geopolitics. W świetle rewelacji „Guardiana” jaśniejsze staje się pominięcie w wywodach byłego premiera złowrogiej roli Arabii Saudyjskiej w krzewieniu ekstremizmu islamskiego, a analizy jego think-tanku mogą być kwestionowane co do ich obiektywizmu.

Autorstwo: GL

Na podstawie: TheGuardian.com

Źródło: Euroislam.pl